

HODOWCA DROBIU

Miesięcznik dla hodowców drobiu / Bezpлатny dodatek

Nr. 7.

Katowice, 6 lipca

1932 r.

Koza, ważniejsze jej rasy i hodowla.

„Kozy, ucieszne kozy, ma trzodo jedyna,
Tu — kępy, tu poziomo porasta laszczyna;
Tu gryźcie liść zielony, gryźcie chróściak młody!”

W tych krótkich słowach, jeden z sielskich poetów naszych umiał doskonale streścić upodobania i naturę naszych kóz domowych. Rzeczywiście, niewymagające to zwierzątko, które żywi się byle czem, daje 3—4 kwart mleka dziennie, jest rozumne i bardzo ucieszne, szczególnie w młodości.

U nas dotychczas całkiem prawie nie zajmowano się obszerniejszą hodowlą kóz. Jeżeli trzymano tu i ówdzie po jednej, po kilka lub kilkanaście sztuk, to głównie celem pozyskania mleka, jako środka leczniczego w chorobach piersiowych, w osłabieniach u osób starszych, a zarazem jako posilnego pożywienia dla dzieci, gdyż mleko kozie zalicza się do najzdrowszych i najpożywniejszych pokarmów.

Obecnie, szczególnie w miejscowościach, gdzie daje się uczuwać ogólniejszy niedostatek dobrego mleka, zaczęto zwracać już uwagę na hodowlę kóz, tembardziej, iż pod względem wydatku mleka, koza najkorzystniej zużywa spożytą paszę.

Średniej wielkości koza, mająca 65 funtów wagi, potrzebuje 2 i pół funta paszy wartości siana. Możemy przyjąć nawet 3 funty, to krowa, ważąca dajmy na to 900 funtów i potrzebująca 3 funty siana na każde 100 funtów wagi zje w pewnym określonym czasie tyle, że możnaby tem wyżywić doskonale 9 kóz. Następnie krowa przy takiej ilości paszy wyda 2 000 kwart mleka, 9 kóz z tej samej ilości karmi wydają najmniej 3,600 kwart.

Chcąc otrzymać z koziego mleka masło, należy mleko zaraz po wydojeniu zagotować, gdyż w takim razie o wiele prędzej — bo w ciągu 10 minut — wyrabia się masło, kiedy tymczasem chcąc zbierać śmietanę z niegotowanego mleka, potrzeba czasem paru godzin do wyrobu.

Zagotowane mleko kozie rozlewa się na płaskie miski, tak, aby warstwa nie była grubsza nad 2 cale. W przeciwnym razie pewna część śmietany nie osiada na powierzchni, ale pozostaje w mleku, co nie jest korzystnem ze względu na wydatek masła. Nie należy wreszcie dopuścić skwaśnienia śmietany, ale po jednym lub dwóch dniach osiadania zebrać ją na wyrób masła. Przytem osiąga się jeszcze tę korzyść iż zebrane mleko słodkie pozwala się użyć do kawy. W ten sposób od 3 kóz można otrzymać tygodniowo 2—3 funtów masła.

Wprawdzie mleko kozie, rzadsze od krowiego, mniej się nada do wyrobu masła, ale natomiast wybornym jest na wyrób wysoko cenionych gatunków sera.

Wyrób serów z koziego mleka na potrzeby handlu u nas wcale nie jest znany. Sery kozie wyrabiają w Niemczech, ważą przeszło 2 funty i zwykle robią się formy okrągłej. Przygotowują ją w ten sposób, iż letnie mleko zaprawiają podpuszczką, a po ścięciu się sernika, co następuje w 30 minut, rozdrabniają go. Następnie nakładają twaróg w dziurkowane formy i stawiają go w tym czasie kilkakrotnie razem z formami. Potem naciera go się solą ze wszystkich stron, osusza w umiarkowanie ciepłych miejscach przez 2—3 dni i przetrzymuje po tym czasie w miejscach na dojrzewanie przeznaczonych. Z 250 funtów mleka otrzymują w ten sposób około 50 funtów sera.

Francuskie sery kozie wyrabiają znów w ten sposób, iż sernik, ścięty przy pomocy podpuszczki w przeciągu 15—30 minut, tak samo rozdrabniają, a następnie układają twaróg w małe płaskie ze słomy uplecione koszyczki, które zmieniają kilkakrotnie i odwracają w nich sery 6—12 razy dziennie, soląc z obu stron w miarę potrzeby. Skoro masa serowa dostatecznie stężała, stawiają sery wraz z koszykami jedne na drugich i w ten sposób poddają dojrzewaniu, które następuje w przeciągu 2—3 tygodni i czyni serki zdatnymi już do użycia.

Mięso kozie z niezbyt starych sztuk, utrzymywanych w czystych, a nie zadusznych stajniach, oraz z oczyszczonych za młodu kozłów, nie jest w żadnym razie gorsze od mięsa skopowego, a w miejscowościach, gdzie hodowla kóz jest więcej rozpowszechnioną, sprzedawane bywają na targach w równej cenie ze skopowiną.

Nawozy kozie zalicza się do najsilniejszych, i można przyjąć, że 6 kóz tyle da mierzwy, ile jedna krowa w stosunku wartości nawozowej.

Skóra kozia w wielorakim zastosowaniu przemysłowem, bywa na takie same wyroby użytkowną, jak skóry dzikich kóz i sarnie, a na wyrób rękawiczek bez porównania lepszą jest, aniżeli skóry owcze.

Sierść kozia wraz z podrastającym na zimę puchem, dostarcza materiału przedziałnego na grubsze wyroby pończosznicze i inne materje, w powszechnem użyciu będące. Są też i takie gatunki kóz, co odznaczają się szczególnie delikatnym włosem, przydatnym na wyrób najcieńszych materji, a gatunki te również i u nas hodować się dadzą.

Że kozy wielce nadają się do hodowli przez ludność mniej zamożną, o tem wiadomo od dawna. Że hodowla ta nie znalazła rozpowszechnienia po większych gospodarstwach na większe rozmiary, przyczyną, zdaje się, jest nic innego, tylko to, że do niedawna jeszcze nie obliczano się tak ściśle z kosztami paszy, które jednak dziś decydują już stanowczo o wyborze tego lub owego inwentarza.

Rady dla hodowców królików.

Sporą wiązkę cennych rad dla zwolenników hodowli królików podał „Hodowca drobiu”. Przytaczamy je w tej myśli, że przydadzą się one szczególnie początkującym, nie umiejącym sobie radzić odpowiednio.

1. Trzymaj stajenki czysto i wycieraj je wewnątrz raz albo dwa razy do roku wapiennym mlekiem z domieszką kreoliny.

2. Pod króliki podścielaj miękką słomę owsianą, siano a także torf (ten ostatni wyjątkowo nie nadaje się pod Angory, którym dawać słomę).

3. Nie marnuj siana ani latem, ani zimą; nie zapominać, że trochę świeżego siana w wypadku biegunki dane na początku, zapobiega takowej. Przytem daje się trochę świeżej wody.

4. Naczynia, służące do podawania pokarmów mlecznych, nie zaniedbuj wymywać codzień, a wyparzać często.

5. Nie przepelniaj stajenek. — Mało, ale dobrych królików, dobrze sparowanych i dopatrzonych, zapłać lepiej, niż wielka liczba byle jakich.

6. Nie kupuj lichych gatunków, niepewnego pochodzenia.

7. Nie kupuj starych królików do chowu, bo takie mnożyć się już dobrze nie będą.

8. Trzymaj się dobrego gniazda królików; — więc nie bój się i nie cofaj się w hodowli — ale korzystaj tylko z najładniejszych i najmocniejszych okazów do hodowli.

10. Pamiętaj postawić kotnym samicom, na kilka dni przed terminem okocenia naczynie z czystą wodą albo z świeżym mlekiem, bo po porodzie miewają silne pragnienie.

11. Przed okoceniem mają być stajenki dobrze wyczyszczone. Dobrym środkiem dezynfekcyjnym jest 10% woda karbolowa. Proszek karbolowy jest do nabycia w każdym składzie aptecznym.

12. Samicom przed okoceniem należy dawać dużo miękkiego suchego siana, z którego one robią sobie miękkie poślanie.

13. Uważaj na samice świeżo okocone, aby wejścia do kajuety, gdzie są młode, nie zatkała gnojem. Weź samice podczas czyszczenia stajenki na bok i dobrze ją przewietrz.

14. Angorów nie należy ciągle czesać i szczotkować, aby nie wrywać tego, co powinno się zakorzenić w skórze. Podściółką dla tej rasy najlepsza jest słoma owsiana.

15. Zielonej paszy dawaj obficie, ale nie zapominać pilnie przy tem uważać, czy nie pojawi się biegunka. Przy pierwszym objawie takowej przejdź zaraz do suchej paszy i niezapominać dawać przy owsie także trochę suchych otrębów, czerstwego chleba i innych odpadków kuchennych.

16. Pamiętaj, że dobra słodka marchew wybor- nie oddziaływa na skórę króliczą. Także dobrą jest rzepa dobrze oczyszczona. — Młode i suche gałązki należy królikom stale podawać dla zaspokojenia ich potrzeby gryzienia.

17. Nie dawaj roślin okopowych razem z zieloną paszą, ale osobno z dobrem suchym sianem lub owsem.

18. Unikaj drewnianych naczyń do paszy, które króliki będą gryźć — i niezdrowe są takie.

19. Nie dawaj dużo jadła na raz, bo skąpy obiad łatwiej królik wytrzyma jak za obfity. Dawaj na jeden raz nie więcej, jak w najbliższy obiad zjeść mogą króliki, a uważaj i notuj, co pojedyncze sztuki i jakiej rasy i ile czego zjeść mogą.

20. Dogadź w karmieniu szczególnie samicom karmiącym młode. — Dawaj im tylko najlepsze i najpożywniejsze rzeczy. Dobrej, świeżej, zielonej paszy dawaj im sporo, bo to wyrabia mleko.

21. Dawaj samicom, które się okociły czerstwy chleb w mleku rozmożony, bo to jest pożywne i łatgodzące. Nie omieszkać dopomagać, jeżeli ci i samice i jej młode na sercu leżą, aby karmiącym samicom żadnego jadła w złym tj. nieświeżym stanie nie podawano.

22. Karm nie więcej jak dwa razy dziennie, wyjąwszy samice i świeżo odłączone od matek młode.

23. Dawaj paszę zieloną zawsze świeżo koszoną. Lepiej dać taką z pod deszczu, niż zagrzaną na kupie albo zwiedniętą lub zgniłą — co jest trucizną.

24. Trzymaj stale w ręku małe włosiane sito, przez które przesiewaj owies, aby niedawać go królikom z prochem.

Trzy odmiany indyków.

Pod względem wielkości i barwy upierzenia rozróżniamy trzy główne odmiany indyków domowych.

Na pierwszym miejscu postawić należy przede wszystkim **indyki brązowe amerykańskie**, t. zw. Mamuty amerykańskie; są to indyki zupełnie ciemne z metalicznym połyskiem brązu i powinny pod względem upierzenia być całkowicie podobne do dzikich; mają one szyję, pierś i grzbiet brunatnoczarny, z prześlicznym ciemnym połyskiem, przechodzącym z złotawo-brązowego w odcień ciemnozielony i fioletowy; każde pióro jest na końcu wpoprzek czarno prążkowane. Dolne części i uda są czarne, z podobnym ale nie tak wyrazistym i żywym rysunkiem piór. Lotki pierwszego rzędu czarne, z białymi lub czarnymi poprzecznymi pasmami, na końcu zewnętrznej chorągiewki wąską białą obwódką otoczone chorągiewki zewnętrzne. Zdarza się, że wszystkie lotki są opatrzone białymi obwódkami. — Ogon czarny, a każde jego pióro jest nieregularnymi prążkami brązowymi znaczone i zakończone szerokim szarawo-brązowym pasmem. Nogi wysokie i silne, ciemne.

Mamuty brązowe amerykańskie stanowią najpiękniejszą i największą odmianę indyków; pojedyncze okazy dochodzą często 9—13½ kilogramów wagi, a na wystawach spotyka się dość często sztuki ważące 15—18 kilogramów. Nadają się też w pierwszym rzędzie dla hodowli racjonalnej, jako ptaki niezwykle zahartowane, mięsne i produktywne.

Indyki czarne są specjalnym wytworem hodowców angielskich, a mianowicie wytworzone zostały w hrabstwie Norfolk. Są one trochę mniejsze od

poprzednich, lecz mają mieć jeszcze delikatniejsze mięso i cieńsze kości. Upierzenie ich jest jednostajnie czarne, z połyskiem aksamitu; na lotkach znachodzą się niekiedy pojedyncze plamy białe.

Indyki białe, w niektórych okolicach bardzo cenione i poszukiwane, mają być najdelikatniejsze i najtrudniejsze do wychowu. Mniemanie to nie jest jednakowoż zupełnie słuszne, gdyż znane są liczne wypadki, w których niełożono więcej starań ani zachodów około pielęgnacji indyków białych, aniżeli przy wychowie innych odmian, a przecież osiągnęto jednakowe, a czasem nawet i pomyślniejsze wyniki. Indyki białe są hodowane pospolicie na Węgrzech i w Sławonii z bardzo dobrym rezultatem.

Pierza indyków białych z pod brzucha i z pomiedzy dzy ud używano dawniej do imitacji piór Marabuta, a fabryki piór ozdobnych płaciły za nie dość znaczne ceny, tak, iż w pewnych okolicach Francji obliczano sam zysk z pierza od jednej sztuki na 10 do 15 franków w roku.

Pomiedzy temi rasami na szczególne wyróżnienie zasługują indyki brązowe, amerykańskie ze względu na swoją produktywność i zahartowanie. Odmiana ta szczególnie nadaje się do swobodnego chowu w lesie, dającego, jak wykazała praktyka doskonałe wyniki.

Złamanie nogi u drobiu.

dość często się przytrafiające, można wyleczyć dość dobrze i względnie łatwo. Gdy mamy wzmiankowany wypadek złamania, nadzwyczaj starannie zestawiamy kość na miejscu złamania, następnie bierzemy dwa patyczki, przykładamy je z obydwóch stron nogi w miejscu złamania, poczem obwiązujemy nogę razem z patyczkami nitką bawełnianą nie zanadto mocno, lecz i nie za słabo, i obandażowujemy to wszystko cienkim paskiem płótna, zmoczonym w rozpuszczonym kleju stolarskim, albo w mocnym roztworze gumy arabskiej, poczem ptaka należy odnieść do suchego i ciepłego pomieszczenia i potrzymać tam dopóki klej nie zeschnie. Zrastanie kości trwa zwykle od 18 do 20 dni. Podczas tego ptakowi należy zapewnić takie pomieszczenie, aby go nikt nie niepokoił, a karmę i picie dawać w taki sposób, żebv ptak wykonywał jak najmniej ruchów. Po upływie wyżej wskazanego terminu chorą nogę trzeba pogrążyć w ciepłej wodzie i trzymać dopóty, dopóki klej nie odwilgnie, poczem ostrożnie zdejmujemy bandaż i usuwamy patyczki. Jeżeli wszystko było zrobione prawidłowo, to ptak jest zdrowy jak dawniej.

W ten sposób można nieraz uratować ptaka, mającego dla nas większą wartość.

Złamanie skrzydła u samej jego podstawy leczy się bardzo trudno, a dlatego w takich wypadkach najlepiej ptaka oddać pod nóż. Jeżeli zaś skrzydło złamane jest w ostatnim stawie, to pomoc z naszej strony ogranicza się do odosobnienia ptaka, gdyż uszkodzenie to zaleca się samo przez się, choć ptak pozostaje przytem zwisło-skrzydły.

Przy innych mniej poważnych zranieniach należy naokoło zranionego miejsca delikatnie pióra wystrzyć, obmyć za pomocą gąbki ciepłą wodą, zalać kolloidum a resztę pozostawić czasowi. Uni-

kać wszelkiego smarowania tłuszczami i maściami, gdyż to tylko przynosi szkodę.

Ochrona kur od robactwa.

Skórę i pióra należy chronić od robactwa. U drobiu występują głównie: świerzbowce, pchły, ptasie i pluskwy. Świerzbowce trzymają się przez dzień w szparach ścian i bant, a w nocy oblegają drób; są one bardzo małe. Golem u oku przedstawiają się jako ledwie widzialne, czerwone punkciki. Są one bardzo szkodliwe, gdyż niepokoją drób, powodując wypadanie piór, wynędznienie, nadto mogą wywołać katar w jamie nosowej, jeśli się tam dostaną. Młody drób, trapiiony przez tę plagę, łatwo ginie.

Mniej niebezpieczne, ale równie przykre, są owady z rodzaju wszy (3 mm długie), jako też pchły i pluskwy ptasie: te ostatnie rozmnażają się szybko, jeśli się ich nie tępi i mogą zniszczyć cały kurnik. Jeżeli chcemy, żebv się drób sam z robactwa oczyścił, należy w kurnikach lub podwórku stawiać naczynia napełnione piaskiem lub popiołem, w którychby się ptactwo dobrze wytarzać mogło; można także dodawać do piasku ususzonej i utartej mięty pieprzowej.

Kurnik musi być czysto utrzymywany. Jeśli jest robactwem zanieczyszczony, należy go wysiarkować, następnie wyczyścić roztworem lyzolu (40 gr. lyzolu na litr wody), a wszystkie szpary zalepić wapnem.

Banty, zrobione z sosnowego drzewa, nie powinny mieć żadnych szpar. Polecenia godnym jest posmarowanie bant terem, albo mlekiem wapniennym. Na podściółkę nie można nigdy używać trocin, albo słomy, gdyż tworzą one najlepsze gniazda dla robactwa. Torfowy proszek jest niewątpliwie najlepszą ściółką w kurnikach, piasku można także używać.

Dla wytępienia robactwa w kurnikach posypuje się podłogę naftaliną.

Środki oswobodzenia drobiu od robactwa następujące:

1) Wziąć jedną część nasienia anyżu i jedną część proszku perskiego, wymieszać dobrze i rozpylić po całym korpusie kury, pomiedzy pióra.

2) Zamiast tego można także użyć 5 gr. proszku gorczycy i 25 gr. proszku z anyżu.

3. Albo do ¼ litra letniej wody dodać 25 kropli olejku anyżowego — albo też, do tej samej ilości wody, wlać 2 gr. lyzolu i zmywać tem kury, ale tylko w porze letniej.

Pielęgnowanie pazurów. Dla ochrony nóg i pazurów od uszkodzeń, powinny być banty dla kur 3.5 cm. szerokie i zaokrąglone. Ostre, nieheblowane banty spowodzają stwardnienia skóry i często w następstwie owrzodzenia. Stwardnienia należy smarować gliceryną, a owrzodzenia pędzlować roztworem lapisu (1 gr. lapisu na 25 gr. wody destylowanej).

Zbyt długie pazury poobcinać, byle nie za krótko, gdyż mogłoby to spowodzic krwotok, a nawet śmierć wskutek upływu krwi.

Zarażonego gruźlicą drobiu

nie należy leczyć — nie oplaci się; dotknięte gruźlicą kurczęta trzeba zabić i spalić. Drób słabej konstytucji jest bardzo podatny do przyjęcia zarazy; pierwsze objawy podobnego przypadku winny skłonić hodowcę do przeciwdziałania, a jedyną drogą zbawienną jest niszczenie chorego osobnika.

Nie należy czekać na śmierć kurczęcia wskutek gruźlicy; bo choroba ta często długo trwa; chore osobniki poznać można z wykrzywionych, nieprawidłowo rozwiniętych kształtów, chudną one coraz bardziej, niekiedy tworzą się obrzęki stawów i t. d. Godzi się przytem zapamiętać, że choroba kurczęcia nie koniecznie pochodzi z zarażenia się od innego ptaka lub ssaka zarażonego gruźlicą; jeżeli zwierzę jest słabo zbudowane i warunki jego otoczenia sprzyjają rozwojowi laseczników gruźliczych, drób bardzo łatwo zapaść może, zarodki bowiem tylko czyhają, ażeby znaleźć odpowiednie miejsce dla swej pracy.

Objawy chorobowe łatwo rozpoznać. Jeżeli kurczę dostaje kurczów, jeżeli zadawana żywność nie tuczy go, jeżeli zdradza ogólny upadek sił i wycieńczenie, można być pewnym obecności gruźlicy. Nie wypada bynajmniej z tego, żeby u zarażonego osobnika występowały wszystkie wymienione objawy; jeżeli wszakże w stadzie znajdzie się osobnik z jednym lub więcej objawami powyższej natury, przezorność nakazuje upewnić się, czy gruźlica w stadzie nie panuje.

Jak już wspomniano, choroby tej leczyć nie można i chore stworzenia należy jak najrychlej zniszczyć. Jednocześnie wszakże trzeba wszystkie kurniki zdezynfekować rozwodnionem wapnem gaszonym z domieszką kwasu karbolowego, albo chlorkiem wapna, lub też 2% roztworem kwasu siarkowego. Wszystkie pomieszczenia dla drobiu należy urządzić w ten sposób, ażeby doprowadzały do wnętrza świeże powietrze i światło słoneczne, oraz pamiętać, żeby naprawdę były przewietrzane i wystawione na działanie promieni słońca.

Czystość, świeże powietrze, światło słoneczne i zdrowy rozsądek, to są środki zwalczające gruźlicę i obowiązujące każdego przezornego hodowcę.

Praktyczne rady.

Jeżeli kury mają zupełną swobodę, wtedy większą część swego pożywienia znajdują sobie same. Jednakże nie można całkiem na to liczyć, lecz paść dwa razy dziennie. Z rana najodpowiedniej dawać żer mieszany m. p. 3 części kartofli gotowanych i uśiekanych, z 2 części ospy pszennej i jednej części kukurydzy lub jęczmienia ześrutowanego. Do tego dodać cokolwiek ciepłej wody i umieszczać dobrze, pamiętać trzeba o tem, że żer dla kur nie może być mokry, lecz musi się kruszyć, gdyż w przeciwnym razie wywołuje biegunkę. Jesienią i zimą żer taki daje się letni. Świeże kości mielone i odpadki kuchenne, o ile nie są zepsute, można również dodać, i równie kury je jedzą. Wieczorem daje się porcję ziarna, gdyż tego tak prędko drób nie trawi i na noc całą głód zaspokaja. Latem kukurydza nie nadaje się dla drobiu, bo zanadto tuczy i rozpala, zato

zimną w miernych dawkach jest nieocenioną. Czy sta woda do picia powinna być zawsze do dyspozycji i latem trzeba ją zmieniać dwa razy dziennie, a zimą dawać letnią. Drób trzymany w ogrodzeniach wymaga, ponieważ sam nie ma dosyć sposobności sobie poszukać, ziarnek piasku lub żwiru do trawienia, wapna o ile możliwości węgla drewnianych, które działają na wewnątrz dezynfekcyjnie. Nie można również pominąć zielenizny. Latem mamy trawy, pokrzywy, sałaty lub liści kapuścianych pod dostatkiem, zimą trzeba je zastąpić burakami. W czasie ostrego wichru lub śniegu najodpowiedniej kur wcale nie wypuszczać, ale zatrzymać je na poddaszu i karmić dostatnio; to samo w czasie mrozu, mianowicie rasy z wielkimi grzebieniami strzedz aby tychże nie odmroziły.

Kurom nie powinno nigdy brakować mięsnego pożywienia. Dobrym i tanim pokarmem mięsnym są np. dżdżownice, które w lecie można hodować bez kłopotu, w sposób następujący: Kopie się w cieniu i wilgotnem miejscu jamę, 25 cm głębokości i 75 cm. w kwadrat i wtyka w nią pionowo pociętą słomę, wypełniając przestrzeń między żdźbłami ziemią, a na wierzch dając mocno próchniczną ziemię, kawałki starych desek i nawóz. Po 30 dniach jest w dole pełno dżdżownic; wówczas odkrywa się jamę, słomę wyjmuje dla wysuszenia a kury zapędza do dołu. Dalej postępuje się tak samo, a mając takich jam 30, można znaczną ilość kur wyżywić. Mniej kłopotliwem jest dostarczanie kurom odpadków z końskich jatek, albo rakarni m. p. ozarów końskich drobno siekanych.

Oprócz miękkiej karmy, mięsa, ziarna, zielenizny, należy dawać kurom, jeżeli się mają dobrze chować i nieść, także wapienne i rogowe pożywienie. Podaje się im więc kawałki muru, gruz, maczkę kostną, łupiny jaj, tłuczone kości itd. Kości i łupiny jaj muszą być dobrze rozdrobione, inaczej powodują zatkanie wola. Kury są bardzo wrażliwe na zepsute lub skwaśniałe pożywienie i zapadają z tego powodu łatwo na choroby wola, katar żołądka i kiszek. Należy więc utrzymywać naczynia w należytem porządku i nie zostawiać w nich długo resztek pożywienia; najodpowiedniejsze są kamienne lub emaljowane, gdyż najłatwiej je czyścić. Nie powinny też być za głębokie, zwłaszcza dla małych kurcząt. Gdy kurczątko za głęboko muszą sięgać po jadło, narażone są na zanieczyszczenie otworów nosowych, wskutek czego zapadają na złośliwe katary nosa, kończące się często śmiercią. Zanieczyszczają sobie także głowy, a inne kurczęta, chcąc im wydziobać tę żywność, uczą się wyskubywania piór.

Aby kury, zamknięte w kurniku lub ogrodzeniu miały dosyć ruchu, trzeba im za podściółkę dawać posiekanej słomy, sieczki albo jeszcze lepiej luźnych liści z lasu i na to sypać 3—4 razy dziennie jagiel, pszenicy itd., poczem wszystko razem lekko pomieszać. Kury, które nie zadawają sobie pracy wyszukiwania ziarnek, nie znoszą dużo jaj. Drób trzeba zawsze utrzymywać w ruchu, już dla tego samego, aby zapobiedz szkodliwemu przyzwyczajaniu się do wyrywania sobie piór.